

JERZY W. GAŁKOWSKI  
Lublin

## PROBLEM PRACY W ENCYKLIKACH PAPIESKICH OD *RERUM NOVARUM* LEONA XIII DO *LABOREM EXERCENS* JANA PAWŁA II

Problem pracy ujęty w encyklikach papieskich ostatnich stu lat jest bardzo szeroki i przedstawiony w wielu aspektach. Prócz tego łączy się on z innymi problemami – doktrynalnymi, teologicznymi, filozoficznymi, nauk społecznych i psychologicznych, a także z problemami praktycznymi. Nie można go więc w tak krótkim artykule przedstawić w całości, nawet w zarysie. Dlatego chcę dokonać wyboru i ukazać pracę w tych dokumentach, głównie w aspekcie wartości i znaczenia, jakie są jej tam przypisywane. Są to jednak zagadnienia kluczowe i będzie można przez nie dobrze zobaczyć całość tego istotnego dla człowieka zjawiska.

### I. ENCYKLIKA *RERUM NOVARUM* LEONA XIII (1891)

Rozpocznę od określenia pracy – „[...] pracować, znaczy: rozwijać działalność dla zdobycia środków wymaganych przez różne potrzeby życia, a przede wszystkim przez potrzebę utrzymania go” (RN 34). Dalej Leon XIII pisze, że praca jest „osobista”, tzn. „siła pracy tkwi w osobie i jest właściwością osoby” (RN 34), czyli inaczej mówiąc, pracą jest działanie człowieka osobowe, świadome i wolne; oraz, że „praca jest konieczna, ponieważ do zachowania życia potrzebuje człowiek owoców pracy” (RN 34). Nieco dalej mówi o społecznym charakterze pracy: człowiek „siły ma słabe” i to „go też skłania i wzywa do starania o pomoc drugich” (RN 37).

Podmiotowym celem pracy jest więc ludzkie życie, rozumiane przede wszystkim biologicznie. Papież powtarza to kilkakrotnie: „wewnętrzna pobudką pracy [...] jest zdobycie dobra materialnego [...]” (RN 4); „[...] powszechnym sposobem zdobywania środków do życia i utrzymania jest praca” (RN 7). Jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą, gdyż życie jest po prostu wartością podstawową, na której dopiero mogą nabudowywać się inne, wyższe wartości. Zdobywanie dóbr mate-

rialnych dokonywane jest przez przetwarzanie świata, przystosowanie go do człowieka, humanizowanie: „Przygotowując sobie dobra naturalne przy pomocy przemysłowości rozumu i przy pomocy sił cielesnych, przyswajają sobie tym samym człowiek tę część przyrody, którą sam uprawiał, i na której jak gdyby kształt swej osobowości wyciśnięty zostawił [...]” (RN 7). Praca jest więc zarazem uzasadnieniem własności, posiadania.

Celem przedmiotowym pracy jest więc przekształcanie świata, a jej skutkiem doskonalenie go: „Rola bowiem poddana rękóm i pracy rolnika zupełnie zmienia swoją postać [...] stała się lepszą” (RN 8). Stąd płynie przeciwstawienie się dawnym, arystokratycznym wizjom i ocenom pracy i człowieka pracującego, sięgającym jeszcze starożytnej filozofii greckiej i rzymskiej. Praca, będąc twórczynią wartości jest szlachetna i doskonali człowieka – podmiot i cel pracy: „[...] praca zarobkowa [...] nie tylko nie poniża człowieka, ale mu zaszczyt przynosi [...]” (RN 16). Jednakże to doskonalenie przez pracę odnosi się do zapobieżenia negatywnym skutkom życia, słabości i kruchości kondycji ludzkiej raczej niż do rozwijania i wzmacniania pozytywnych jej stron. Ziemskie życie ludzkie poddane jest różnym dolegliwościom (RN 18) i ma im zapobiegać m.in. praca, także przez swój społeczny charakter, gdyż człowiek „siły ma słabe” i to go „wzywa do starania o pomoc drugich” (RN 37). Papież mocno podkreśla znikomość życia ziemskiego i ziemskich wartości (RN 18). Dlatego też uważa, że wartości pracy, jej wytwory nabierają właściwego znaczenia dopiero wówczas, gdy są odniesione do ostatecznego przeznaczenia i celu człowieka, jakim jest zbawienie. Taką zaś perspektywę ujawnia praca, i dobra przez nią wytworzone, gdy ujęte są na płaszczyźnie moralnej. „Kto na boską wzniosłość tego przykładu [pracy Chrystusa – J. G.] patrzy, łatwo zrozumie, iż prawdziwa godność człowieka i wyższość zasadza się na obyczajach, mianowicie na cnocie, że cnota jest wspólnym mieniem śmiertelnych, które mogą osiąść zarówno wielcy, jak i mali, zarówno bogaci, jak i ubodzy – że nagroda wiecznej szczęśliwości przypadnie tylko cnocie i zasługom” (RN 20).

Stąd zdaje się wynikać, że wewnętrzna wartość pracy polega na zapobieganiu złu, na tworzeniu warunków umożliwiających życie w pełni wartościowe, czyli życie moralnie godziwe (cnotliwe), życie prowadzące do eschatologicznego spełnienia, a te wartości wyznaczone są przez inne czynniki, zewnętrzne wobec samej pracy.

Podobnie przedstawia się wartość pracy w odniesieniu do dobra publicznego (lub społecznego). Dobro to, „jest przede wszystkim natury moralnej, jego bowiem osiągnięcia ma człowiek czynić lepszym, dobrze jednak zorganizowane państwo winno zapewnić obywatelom w dostatecznej ilości dobra materialne i zewnętrzne, których używanie konieczne jest dla praktykowania cnoty” (RN 27). W tym ostatnim Leon XIII powołuje się na św. Tomasza (*De regimine principum* 1 c. 15).

Dodatkowo można wskazać, że „bezpośrednio dla dobra publicznego pracują i to w sposób szczególny” ci, którzy są „przeznaczeni do sądzenia”, którzy „państwem rządzą”, „prawa stanowią”, którzy „z roztropnością i powagą kierują sprawami pokoju i wojny” (RN 27), a więc „kierownicy państw” (RN 26). Natomiast ci, „którzy się pracy gospodarczej oddają” (RN 27), pracują dla dobra powszechnego jedynie pośrednio.

Jeśli chodzi o wewnętrzną strukturę państwa, o relację obywatela do państwa, to „[...] państwo jest instytucją jedną dla wszystkich, tak dla wielkich, jak i dla maluczkich. Proletariusze mianowicie na podstawie prawa natury na równi z bogatymi obywatelami państwa stanowią prawdziwe i żywe części, z których poprzez rodziny powstaje organizm państwowy, nie mówiąc już o tym, że w każdym państwie oni właśnie stanowią liczbę jego obywateli największą” (RN 27). W tym względzie wszyscy obywatele przez swoją pracę uczestniczą w życiu państwa, w tworzeniu dobra publicznego. Jednakże różne czynności nie mają tej samej wartości. Mimo tego encyklika podkreśla, że jeśli chodzi o dobra materialne, to „w tworzeniu tych dóbr praca proletariatu jest tak skuteczną, jak i konieczną [...] praca robotników jest jedynym źródłem bogactw państwa” (RN 27). Pośrednio też wskazuje, że prawo uczestniczenia w decyzjach dotyczących dobra publicznego mają wszyscy, bo „kierownicy państw” dla tego dobra pracują „w sposób szczególny”, ale nie wyłączny. To zagadnienie będzie rozwijane w encyklikach późniejszych.

Dodatkowo można jeszcze powołać się na wcześniejszą (bo z 1885 r.) encyklikę Leona XIII *Immortale Dei*, gdzie mówi, iż ludzie mają pełną swobodę wyboru formy rządów politycznych.

## II. ENCYKLIKA *QUADRAGESIMO ANNO* PIUSA XI (1931)

Ta encyklika, w odróżnieniu od poprzedniej, która zajmuje się „kwestią robotniczą”, podejmuje zagadnienie „ustroju społecznego”. Ma więc nieco inny punkt widzenia, a przez to i układ treści. Mniej zajmuje się samym zagadnieniem pracy. Można założyć, i wynika to jednocześnie z treści *Quadragesimo anno*, że Pius XI podtrzymuje opinie Leona XIII dotyczące pracy, zawarte w *Rerum novarum*. Są jednak pewne szczegółowe, ale bardzo ważne problemy, które traktuje szerzej i rozwija. Jest rzeczą zrozumiałą, że także Pius XI podstawowe określenie pracy przyjmuje z *Genesis* – Bóg postawił „człowieka na ziemi, aby ją przez pracę uczynił użyteczną dla swoich rozlicznych potrzeb” (QA 136).

Również tutaj Pius XI podkreśla, że zadaniem Kościoła nie jest „prowadzenie ludzi do przemijającego i znikomego szczęścia, ale do wiecznego” (QA 41), a więc za Leonem XIII powtarza, iż Kościołowi nie wolno „się mieszać do ziemskich

spraw bez powodu” (L e o n XIII. *Ubi arcano Dei* 1922), jednakże istnieje ku temu niezwykle ważny powód, jakim jest powiązanie życia społeczno-gospodarczego z moralnością. Kościół nie wnika więc w same mechanizmy gospodarcze, ale wypowiada się o ich moralnych wartościach: „[...] chociaż życie gospodarcze i moralność rządzą się swoimi prawami, błędem jest twierdzić, że porządek gospodarczy i moralny tak są od siebie oddzielone i tak obce, iż pierwszy zupełnie nie zależy od drugiego” (QA 42). Człowiek nie żyje jedynie wartościami gospodarczymi, one bowiem dotyczą tylko części bytu ludzkiego. Cały zaś byt, osoba ludzka, ma swoisty cel, nadrzędny wobec celów partykularnych, a jest nim zbawienie, życie wieczne. W ten sposób wartości gospodarcze podporządkowane są wartościom moralnym i eschatologicznym. Wszakże trzeba podkreślić, że wskazanie i uznanie wewnętrznych praw ziemskiego człowieka stanowi krok do uznania autonomii rzeczywistości ziemskiej.

Mocno również podkreśla Pius XI powszechny obowiązek pracy każdego człowieka, bez względu na jego status majątkowy. Przywołuje w tym celu słowa św. Pawła (2 Tes 3, 10): „Kto nie chce pracować, niech też nie je!” Dodaje jeszcze, że „człowiek tak jest do pracy stworzony, jak ptak do latania” (QA 61). Nie rozwija szerzej tego zagadnienia, jednak z tych słów zdaje się wynikać, że praca jest po prostu naturalną koniecznością człowieka. Razem z poprzednimi słowami wskazuje na to, że obowiązek pracy ma tak naturalny, jak i religijny charakter.

Szerzej też i głębiej niż w *Rerum novarum* uzasadniony jest społeczny (obok indywidualnego) charakter pracy. Według *Rerum novarum* bowiem człowiek łączy się z drugim ze względu na kruchość sił i dla zapobieżenia niedogodnościom i cierpieniom. Jest to, jeśli tak można powiedzieć, argument negatywny. W *Quadragesimo anno* zaś, przez wprowadzenie pojęcia twórczości jako określenia pracy, wprowadzony jest także argument pozytywny. Społeczny charakter pracy jest przez to mocniej podkreślony i zawiera bogatszą treść: „Twórczość ludzka bowiem może działać owocnie tylko pod warunkiem, że społeczeństwo stanowi jeden organizm, że społeczny i prawny ustrój chroni wykonywanie pracy, że różne współzależne od siebie zawody współdziałają z sobą i uzupełniają się wzajemnie, że – co jeszcze ważniejsze – rozum, kapitał i praca wiążą się tu z sobą i jakby jedność tworzą. Prawdziwa zatem wartość pracy i jej prawa nie dadzą się ustalić bez uzgodnienia jej społecznej i indywidualnej natury” (RN 69).

Jak z tego wynika, według Piusa XI, społeczny charakter pracy nie określa obszaru tylko jednego zawodu czy rodzaju pracy. Każdy rodzaj pracy wewnętrznie, a nie tylko zewnętrznie, połączony jest z innymi w jakąś społeczną całość. Pojedyncza osoba nie tylko dokłada swoją cegiełkę, wytworzoną indywidualnie. Każda praca wykonywana przez jednostkę zależy od całości i tworzy całość ludzkiej pracy. I to właśnie tworzy szczególną jej wartość. Jednocześnie nie usuwa

indywidualnego charakteru pracy – ludzkiego czynu, ani też twórcy tej pracy – osoby nie „zatapia” w całości społeczeństwa.

Z tych chyba też powodów można mówić o szczególnej wartości pracy – szczególnej w całym zespole współczynników tworzących wartości dla człowieka, jak kapitał czy zasoby naturalne – i nadać jej miano godności: „[...] praca ludzka [...] nie jest pospolitym towarem i godność ludzką uznać w niej należy, skutkiem czego nie może być sprzedawana i kupowana jak towar” (QA 83). Choć Papież mówi, że w pracy należy uznać godność ludzką, to jednak bezpośrednio, *expressis verbis* nie łączy jej z godnością osoby ludzkiej, lecz – przez odwołanie się do RN (16) – ze „szlachetną możliwością utrzymania życia”. Godność pracy tkwi więc w jej celu, jakim jest ludzkie życie, a więc na zewnątrz, a nie wewnątrz samej pracy, w tym, że jest działaniem osoby, „przedłużeniem” osoby znamionującej się godnością. Tym niemniej ważne jest to, że po raz pierwszy pada określenie „godność pracy”.

Wyraźniej i jaśniej też niż Leon XIII, odnosi się Pius XI do problemu uczestniczenia obywateli, w tym pracowników wszelkiego rodzaju, w decyzjach dotyczących ustroju i rządu. Odwołuje się tu do określenia św. Tomasza: „ustrój [...] jest jednością powstałą z dobrego złożenia wielości” (CG 3, 71; STh I, 65, 2 c.). Powołuje się także na słowa Leona XIII (*Immortale Dei*, 1885): „[...] to, czego Leon XIII uczył odnośnie do formy rządów politycznych, stosuje się także – w pewnej oczywiście mierze – do owych stowarzyszeń zawodowych lub korporacji: mianowicie, że ludzie mają pełną swobodę w wybieraniu dla nich form organizacyjnych, byle tylko zabezpieczone były wymagania sprawiedliwości i dobra publicznego” (QA 86). Powołanie się na pełną swobodę i dobro publiczne wskazuje chyba na to, że pracownicy mają prawo do decydowania o pracy, że mogą pełnić funkcję decyzyjną, a nie tylko wykonawczą. Nie jest to, co prawda, powiedziane wprost, ale takie wnioski wydają się uzasadnione.

W tej encyklice Pius XI, jak wiadomo, przeciwstawia się bardzo zdecydowanie zarówno socjalizmowi, a szczególnie komunizmowi, z jednej strony, zaś liberalistycznemu indywidualizmowi, z drugiej. Jeśli chodzi o wartość pracy, szczególnie o wartość moralną, to zauważa, że oba te systemy myślowe właściwie nie pozwalają pracy ująć na tej płaszczyźnie. Indywidualizm, poprzez stawianie wolnej konkurencji jako naczelnej zasady życia ruguje właściwie społeczny charakter i wartość pracy i stawia indywidualne dążenia ponad moralnością (QA 88). Komunizm zaś, stawiając na „silny przymus”, jak mówi, podporządkowanie w pełni jednostki społeczeństwu, i podporządkowując produkcji i posiadaniu dóbr nawet wolność, likwiduje właściwie cały problem moralności. Tymczasem życie gospodarcze powinno zostać poddane „wyższym i szlachetniejszym siłom”, tj. sprawiedliwości społecznej i miłości społecznej. Głosi więc Pius XI wyższość etyki nad ekonomią.

III. ENCYKLIKA *MATER ET MAGISTRA* JANA XXIII (1961)

Wraz z Dobrym Papieżem, Janem XXIII, rozpoczęła się nowa epoka w Kościele – ukształtował się nowy styl działania. Sobór zainspirował nowe formy duszpasterskie oraz dał nowe impulsy teologiczne, wreszcie encykliki Jana XXIII ożywiły ruch intelektualny. Z punktu widzenia problemów pracy szczególnie ważną okazuje się encyklika *Mater et magistra* z roku 1961.

Jest rzeczą zrozumiałą, że Jan XXIII podtrzymuje i podkreśla opinie, zawarte w poprzednich encyklikach, o godności pracy ze względu na to, iż „jest ona bezpośrednim działaniem osoby ludzkiej” (MM 18), a więc nie może być traktowana na tym samym poziomie, co towar czy inne dobra materialne. Szczególnie ważnym problemem i „jedną ze szczególnie znamienitych cech naszych czasów” (MM 59) jest to, co Papież nazywa „uspołecznieniem”. Ten problem jest ważny dla rozumienia pracy, jej wartości i znaczenia dla człowieka. Wzrastające uspołecznienie życia ludzkiego można by zresztą uznać za cechę historycznego i cywilizacyjnego rozwoju ludzkości. Uspołecznienie, obecnie tak wyraźne, „[...] polega na tym, że wzrastająca ciągle współzależność obywateli wprowadza do ich życia i działalności wiele form współżycia społecznego, uznanych na ogół za instytucje prawa prywatnego, bądź też publicznego”. Źródłem tego jest „[...] rozwój techniki i nauki, udoskonalanie procesów produkcyjnych i wzrost kultury życia społecznego” (MM 59). Wnioski zaś, jakie z tego płyną można określić w ten sposób: ponieważ nauka, technika i procesy produkcyjne kształtują się we współzależności z pracą, a dotyczy to również i kultury, więc też praca jest jednym z fundamentalnych czynników „uspołecznienia”, kształtowania społecznego oblicza człowieka, kształtowania społecznego życia. W tym też świetle należy odczytywać słowa o powszechnym obowiązku i prawie do pracy, a więc o obowiązku i prawie powszechnym do udziału w kształtowaniu życia publicznego. Mówi o tym Jan XXIII na wielu miejscach encykliki. Powszechność tego prawa łączy się nie ze społecznością, ale z jednostkową osobą. Tutaj ukażą te prawa na płaszczyźnie stosunku do pracy – „to przede wszystkim jednostki władne są podejmować decyzję co do wzajemnych stosunków pracy” (MM 44) Podmiotem prawa jest osoba ludzka, „w samej bowiem naturze człowieka jest zakorzenione wymaganie by ten, kto w działalność wytwórczą wnosi wkład swej pracy, miał również prawo uczestniczenia w zarządzaniu przedsiębiorstwem oraz osobistego doskonalenia się przez wykonywaną pracę” (MM 82). Skoro praca jest wymogiem natury ludzkiej, a do całości pracy należy również element intelektualny i wolitalny, zaś praca decyduje o kształcie życia, to do człowieka pracującego należy decyzja o życiu i pracy. Nie stanowi tego prawa ani rodzaj wykonywanej pracy, ani zgoda społeczności, ani struktura polityczno-społeczna. Prawo to jest niezwykłe. Oczywiście prawo to należy ujmować w świetle „uspołecznienia”, z

zachowniem „koniecznej i skutecznej jedności” kierownictwa przedsiębiorstwa, jednakże „z tego bynajmniej nie wynika, że ci, którzy codziennie wnoszą do przedsiębiorstwa wkład swej pracy, mogą być sprowadzani wyłącznie do roli wykonawców stworzonych do milczącego wypełniania nakazów” (MM 92).

Ponieważ praca stanowi pewną jedność, więc też należy dążyć do tego, by „przedsiębiorstwa wytwórcze osiągnęły doskonałą formę ludzkiej wspólnoty” (MM 91). Oczywiście, nie chodzi głównie o wartości użyteczne, ale o wzgląd na ludzką osobę. Dlatego Papież wzywa do oparcia się „na zasadzie solidarności, wzajemnego szacunku i życzliwości”. Praca bowiem ma na celu nie tylko osiągnięcie dochodu, czyli wytworzenie dóbr, ale rozwój człowieka przez wykonywanie zadań i ma służyć zaspokojeniu potrzeb własnych i innych (MM 92). Przez to praca służy wzmocnieniu wspólnoty bezpośrednio i pośrednio.

Uczestnictwo w życiu społecznym przez pracę to nie tylko prawo do zarządzania przedsiębiorstwem. Jan XXIII mówi, iż „jest konieczne, a przynajmniej bardzo pożyteczne, by pracownicy mieli możliwość [...] wywierania wpływu na wszystkie dziedziny życia społecznego (MM 97). To więc, co Leon XIII stawiał jakby z pewną nieśmiałością, ze względu na ówczesne warunki, tutaj jest powiedziane z całą dobitnością.

Jeśli chodzi o inne wartości pracy, to warto wskazać, że wśród wielu Papieży mówi również o wartości estetycznej (MM 90).

Jednym z najważniejszych zagadnień stawianych w encyklice *Mater et magistra* jest wyraźne ustawienie hierarchii wartości. Praca „jako bezpośredni wynik działalności ludzkiej osoby, jako przejaw osoby, stoi wyżej z samej swej istoty niż dobra materialne, które mają charakter narzędny” (MM 107). Do nich zalicza naukę, technikę, produkcję i dobrobyt, które z kolei są „środkami podniesienia kultury i cywilizacji” (MM 175). Zaś „podstawą prawdziwej kultury” jest „zdrowe poczucie moralne” (MM 177). Najwyższą wartością „konieczną, podstawową, przyczyną i celem wszystkich instytucji społecznych są poszczególni ludzie, zdolni z natury do życia społecznego i wyniesieni do porządku tych wartości, które naturę przewyższają i przewyciężają” (MM 219). Taka wizja człowieka i świata ukazuje ludzkie działanie nie jako liniowe, ale cyrkularne (w pewnym oczywiście aspekcie). Punktem wyjścia, najwyższą wartością i źródłem działania jest człowiek. Człowiek nadaje (nie tylko w sensie intencjonalnym, ale przede wszystkim obiektywnym) swoją wartość działaniu – pracy, która jest jego przejawem i przedłużeniem. Praca tworzy naukę, technikę i dobrobyt, które są środkami kultury i cywilizacji. Podstawą kultury, równoległe jakby do pracy, jest płynąca bezpośrednio z osoby, i naznaczająca również samą pracę, moralność. To wszystko razem wraca do człowieka jako do celu i umacnia jego podstawową wartość – godność.

Te wszystkie wyżej ukazane określenia są zaleceniami rozumu i moralności naturalnej i nadprzyrodzonej. Nie są to opisy faktycznego stanu historycznego i

społecznego. Wprost przeciwnie – w życiu dochodzi bardzo często do odwrócenia celów i hierarchii wartości, co powoduje rzeczywiste zło. Jan XXIII przypomina tu słowa swoich poprzedników: Piusa XI: „podczas gdy martwa materia wychodzi z warsztatu gospodarczego uszlachetniona, człowiek staje się w nim gorszym i pospolitszym” (MM 242), oraz Piusa XII: „najbardziej szczytową, choć i najbardziej odstręczającą zdobyczą tej epoki jest to, że w porządku rzeczy naturalnych człowiek osiągnął wymiar olbrzyma, w porządku zaś rzeczy nadnaturalnych i wiecznych zmalował do wymiaru karła” (MM 243).

Dodać należy, że Jan XXIII uważa, iż nie wszystkie wartości tworzy praca, albo że nie tworzy ich w pełni. Podkreśla więc ważność dla człowieka czasu wolnego, mającego różne wymiary. Tak jak poprzednicy ukazuje więc wartości życia kontemplacyjnego, obok wartości życia czynnego, ukazuje ich harmonię. Nie otwiera więc drogi temu, co dzisiaj zwane jest *workaholizm*, zatopieniu się człowieka w pracy aż do samowyniszczenia.

Bardzo często, jeszcze i dzisiaj, Kościół bywa oskarżany o odwracanie uwagi człowieka od spraw doczesnych, a kierowanie oczu jedynie do nieba. Trzeba przyznać, że ta tendencja, która osiągnęła swoje apogeum u Piotra Damianiego – *contemptus mundi* – towarzyszyła, jako nurt marginalny, teologii w jej historii. Jednakże z tezy o najwyższej wartości zbawienia nie wynikają wnioski praktyczne o odwróceniu się od świata doczesnego. Bardzo wyraźnie mówi o tym Jan XXIII, i to jest jednym z fundamentów jego nauczania, jak również nauczania ostatniego Soboru: nie jest prawdą, że chrześcijanie mogą „mniej gorliwie wносить właściwy chrześcijanom wkład w sprawy życia doczesnego. Przeciwnie, oświadczamy raz jeszcze, że należy uważać tę sprawę za bardzo ważną i poświęcać jej coraz więcej starań” (MM 254). Nie są to bowiem sprawy sprzeczne i nie do pogodzenia (MM 255), a co więcej „jest najzupełniej zgodne z planami Opatrzności Bożej, by ludzie rozwijali się i doskonalili przez wykonywanie swej codziennej pracy” (MM 256).

Widać tu wyraźne zmienianie się optyki, jeśli chodzi o wartość spraw doczesnych. W poprzednich wypowiedziach – im wcześniej, tym bardziej – mało była podkreślana wewnętrzna wartość życia doczesnego. Dlatego tak duży nacisk kładziono na moralne aspekty tego życia, a więc i pracy, na sferę duchową, jako drogę osiągnięcia pełnego eschatologicznego szczęścia. Łączyło się to z pewnym pomijaniem, choć nie zaprzeczaniem, wartości wewnętrznej, jakby autonomicznej, rzeczywistości ziemskiej. Tutaj zaś podkreśla się wewnętrzny związek tych dwóch sfer. Nie można w sposób właściwy i pełny realizować się na płaszczyźnie duchowej i dążyć do zbawienia usuwając się z życia ziemskiego.

Te dwie sfery istnieją we wzajemnej zależności i wywierają na siebie wzajemny wpływ: „kiedykolwiek ludzka działalność oraz instytucje zajmujące się sprawami doczesnymi, pomagają w postępie duchowym i w osiągnięciu wiecznej szczęśliwości człowieka, wtedy zwiększa się też niewątpliwie ich skuteczność w osiągnięciu tych



właśnie celów, do których z natury swej bezpośrednio zmierzają” (MM 257). Człowiek przecież stanowi jedność, także elementu naturalnego i nadprzyrodzonego.

Jedność – w innym wymiarze – stanowi też cała ludzkość. Stąd Jan XXIII zdecydowanie odrzuca rozbijający ją wszelki egoizm, czy to osobisty, czy też narodowy. Miłość chrześcijańska nakazuje uważać potrzeby, cierpienia i radości innych za swoje (MM 257). Podkreśla, iż łączność z Chrystusem nadaje ludzkiej pracy wymiar zbawczy: „Tego zatem rodzaju praca tak podnosi i uszlachetnia, że doprowadza ludzi, którzy ją wykonują do doskonałości duchowej, a także może przyczynić się do udzielenia innym i rozprzestrzenienia owoców Chrystusowego Odkupienia” (MM 259). Przez chrześcijańską postawę człowieka pracującego, przez intencjonalne złączenie się z wartościami chrześcijańskimi, stają się one wewnętrznymi właściwościami samej pracy, a przez nią życia ziemskiego.

#### IV. ENCYKLIKA *POPULORUM PROGRESSIO* PAWŁA VI (1967)

Podobne zagadnienia podejmuje Paweł VI w encyklice *Populorum progressio*. Jak Jan XXIII kładł akcent na zbawczy, tak Paweł VI kładzie akcent na stwórczy charakter pracy: „Wyposażając człowieka w rozum, zdolność myślenia i odczuwania, dał mu Bóg narzędzia, przy pomocy których człowiek ma wykończyć i doskonalić dzieło rozpoczęte przez Boga: każdy bowiem, kto zajmuje się pracą, czy to będzie artysta, czy rzemieślnik, przedsiębiorca, robotnik, czy rolnik, w pewien sposób stwarza” (PP 27). W określeniu wartości i znaczenia pracy Paweł VI idzie o krok dalej: „celem pracy jest bowiem prowadzić do tworzenia tu na ziemi świata nadprzyrodzonego, który nie będzie doskonały i wykończony, dopóki wszyscy razem nie utworzymy owego doskonałego Człowieka” (PP 28). Już więc nie tylko wartości moralne i eschatologiczne pracy, ale praca w całości, w pełnym swym wymiarze spaja niejako ziemię z niebem. Królestwo Boże jest budowane już tutaj, jest budowane ludzką pracą. Jednakże pod warunkiem, że czyni się to z miłością, akceptowaniem pełnego człowieka, wszystkich jego wymagań, a nie przez technokratyczne zapatrzenie się w horyzont ziemski (PP 34).

W przemówieniu na posiedzeniu MOP (Genewa 10 VI 1969), Paweł VI podkreślając jeszcze raz, że „w pracy na pierwszym miejscu jest człowiek” (*Przemówienie* 11) ukazuje „przewagę pracy ludzkiej nad „innymi” elementami życia gospodarczego, mającymi jedynie charakter narzędzi, wraz z niezbywalnymi prawami i obowiązkami, jakich wymaga ta zasada” (*Przemówienie* 6). Ostatecznie, odwołując się w tym do *Biblii*, Paweł VI określa „pracę jako podstawowy element ludzkiego bytowania” (*Przemówienie* 4). Zaś przez działalność Jezusa Chrystusa „praca ludzka zostaje [...] podniesiona do najwyższej godności” (*Przemówienie* 4). Ten wątek podejmie i uzupełni Jan Paweł II.

V. ENCYKLIKA *LABOREM EXERCENS* JANA PAWŁA II (1981)

Encyklika *Laborem exercens* stanowi syntezę dotychczasowego nauczania Kościoła o pracy. Jednakże powiedzieć tyle, to powiedzieć za mało. Jest to nie tylko zsumowanie nauki poprzedników, a nawet coś więcej niż jej rozwinięcie. Uprzednia praca naukowa Karola Wojtyły – Jana Pawła II zaowocowała nowym ujęciem etyki, antropologii filozoficznej i teologicznej, nowej teorii czynu ludzkiego, które wszystkie łączą się w oryginalną myśl – i Ewangelia z myślą teologiczno-mistyczną, i klasyczna filozofia bytu ze współczesną filozofią świadomości. Daje to nową wizję człowieka i świata, nowy wyraz personalizmu. I ten personalizm znalazł wyraz w encyklice *Laborem exercens*, łącząc w sobie „stare i nowe”.

Personalizm stawia osobę jako najwyższą wartość, a zarazem fundament innych wartości i cel ludzkiego dążenia. Myśl ta zawarta jest już w pierwszej encyklice Jana Pawła II. *Redemptor hominis*, w słowach znamienitych – „wszystkie drogi Kościoła prowadzą do człowieka” (RH 14). Osoba ludzka stoi na szczycie hierarchii wartości, zaś czyn ludzkiej pracy, przejaw doskonałości i mocy ludzkiej, przedłużenie ludzkiego bytu, winien być do człowieka skierowany i jemu przyporządkowany. Tym bardziej winny być przyporządkowane wartości przyrody czy techniki. Dlatego można powiedzieć, że: „wszystkie drogi świata prowadzą do człowieka”. Lecz ten człowiek nie jest samotny. Towarzystwem człowieka w ziemskiej drodze jest drugi człowiek. Celem tej wędrówki jest wspólnota doskonałości. Można więc powiedzieć, że wszystkie drogi człowieka prowadzą do człowieka. I na tych trudnych drogach człowiekowi naprzeciw wychodzi Bóg w dziele zbawienia i w drodze na Golgotę. Tak więc i drogi Boga prowadzą do człowieka.

Już pierwsze słowa encykliki ukazują potrójny sens i cel pracy: utrzymanie egzystencji człowieka, jego pełny rozwój oraz tworzenie braterskiej wspólnoty. Praca, czynienie sobie ziemi poddaną, jest wypełnieniem bytowania na ziemi, ziemskiego powołania. O pracy można mówić tylko w kontekście ludzkim, ale zarazem mówiąc o człowieku nie można nie mówić jednocześnie o pracy. Praca jest nieodłączna od człowieka – jest „odwiecznym i pierwszoplanowym” aspektem (LE 1), „podstawowym wymiarem bytowania człowieka na ziemi” (LE 4). Jest niezmiennym jego losem, choć przejawiającym się w historycznie zmiennych formach, w zmiennych przedmiotach, sposobach i uwarunkowaniach.

Istotną cechą pracy jest jej „społeczność”. Praca realizowana jest wspólnie z innymi, wynika ze wspólnoty i wspólnotę tę tworzy. Dlatego też „praca ludzka stanowi klucz, i to chyba najistotniejszy klucz do całej kwestii społecznej” (LE 3). Widać w tym dość wyraźnie zmianę – w stosunku do *Rerum novarum* i *Quadragesimo anno* – w perspektywie widzenia i spraw społecznych i pracy.

Obowiązek pracy jest uniwersalny – obejmuje wszystkich i każdego, zawsze i wszędzie. Podmiotem i przyczyną pracy jest każda osoba ludzka, a przedmiotem całość widzialnego świata. Zasadnicze problemy bytowania człowieka wyrażające się w pracy nie leżą więc w tworzywie i technice, ale w samym człowieku. Istotą pracy są nie tyle zmiany wprowadzane w świecie, co fakt, że ich sprawcą i celem jest człowiek. Możliwość i powinność pracy, podporządkowanie sobie ziemi, płynie stąd, że jest on „obrazem Boga”, że „jest osobą, czyli bytem podmiotowym uzdolnionym do planowego i celowego działania, zdolnym do stanowienia o sobie i zmierzającym do spełnienia siebie” (LE 6). Rys ten umieszcza zagadnienie pracy na płaszczyźnie moralnej. Zarazem wskazuje, że wyznacznikiem wartości pracy, podstawą tej wartości, jest sam człowiek, a nie przedmiotowy rodzaj wykonywanej pracy.

Różnorodność wykonywanych prac i wyprodukowanych dóbr jest olbrzymia i zmieniająca się w historii. Niezmienne jednak w pracy jest to, że jej podmiotem jest człowiek. Z tego punktu widzenia praca jest jedna. W tym wymiarze nie ma zróżnicowania między pracownikami i między ich pracą, gdyż każda praca wyrażając i spełniając osobę ma godność. Dla każdego praca stanowi treść jego życia, jest godna i niepowtarzalna.

Ocenianie człowieka – pracownika według rodzaju pracy i jej wytworów było i jest jego degradacją, gdyż jest wysunięciem wartości przedmiotowej nad osobową. W XIX w. takie nieprawidłowości społeczne i moralne, krzywda „wołająca o pomstę do nieba” doprowadziły do powstania „kwestii proletariackiej”, która „stała się źródłem słusznej reakcji społecznej, wyzwoliła wielki zryw solidarności pomiędzy ludźmi pracy” (LE 8).

Encyklika rozpatrując wartości pracy ukazuje ją w trzech wymiarach: osobowym, rodzinnym i społecznym. Podstawowym jest wymiar osobowy. Wezwanie człowieka do panowania nad ziemią wskazuje na pracę jako sposób tego panowania. Ale praca ukazuje dwojakie oblicze, bo panowanie odkupione jest trudem i cierpieniem. Dalej, będąc źródłem tworzenia wartości przynosi nie tylko wartości utylitarne, ale również doskonalą samego człowieka – staje się przez nią bardziej człowiekiem, pomnaża swoją godność. Ten antropogenetyczny charakter sprawia, że praca nabiera znaczenia moralnego, a pracowitość staje się cnotą moralną, przez którą „człowiek staje się dobry jako człowiek” (LE 9). Doskonalenie moralne człowieka – najwyższy cel i sens pracy – domaga się wszakże powiązania cnoty pracowitości ze społecznym ładem pracy, gdyż i człowiek i jego praca istnieją społecznie. Praca przyczynia się nie tylko do rozwoju osoby, ale i do budowania wspólnoty. Nie można więc tworzyć ładu wewnątrzosobowego bez równoczesnego tworzenia ładu społecznego. Te dwie rzeczy są nieodłączne i współzależne.

Drugim kręgiem wartości pracy jest rodzina. Praca warunkuje życie i utrzymanie bytu rodziny oraz realizację jej celów, z drugiej strony „rodzina stanowi

jeden z najważniejszych układów odniesienia, wedle których musi być kształtowany społeczno-etyczny porządek pracy ludzkiej” (LE 10).

Trzecim wreszcie kręgiem wartości jest szerokie społeczeństwo, do którego człowiek należy przez więzi kultury i historii, przez uczestnictwo w wartościach wytworzonych społecznie. Dzięki temu uczestnictwu pogłębia swą osobową tożsamość, łącząc ją z przynależnością do narodu, a dalej do społeczeństwa światowego.

Praca – przejaw człowieczeństwa – ma pierwszeństwo przed „kapitałem”. Po pierwsze praca jest przyczyną sprawczą dóbr, czyli środków zaspokojenia potrzeb, zaś przetworzenie świata, darów natury (a ostatecznie darów Boga) dokonuje się przez pracę. Po drugie „kapitał”, czyli „owo gigantyczne i potężne narzędzie – zespół środków produkcji [...] powstał z pracy [...] *jest owocem historycznego dorobku pracy człowieka*” (LE 12). Wreszcie praca obok ekonomicznego i technologicznego, ma przede wszystkim znaczenie osobowe – przekształca samego człowieka. I ten „argument personalistyczny” rozstrzyga o wyższości pracy nad kapitałem (LE 15).

Niemniej jednak w procesie tworzenia dóbr praca i kapitał stanowią nierozwalną jedność i nie jest rzeczą słuszną rozrywać je, a tym bardziej przeciwstawiać sobie ludzi stojących za nimi. Człowiek przez pracę „wchodzi w podwójne dziedzictwo” – posiadania zasobów natury i zasobów techniki. Tym samym wchodzi w zależność od Boga-stwórcy natury i ludzi-twórców techniki. Natomiast nie wchodzi (nie powinien wchodzić) w zależność od rzeczy – kapitału.

Takie teologiczne i humanistyczne widzenie pracy ludzkiej kreśli jej całościowy obraz. „Rozbicie tego wspólnego obrazu [...] dokonane w myśli ludzkiej” (LE 13), obrazu, w którym zasadą jednoczącą był człowiek, spowodowało przeciwstawienie sobie pracy i kapitału. Stały się one autonomiczne, a przez oddzielenie od siebie, anonimowe. Stały się wartościami i siłami równoważnymi, a przez umieszczenie ich jedynie w płaszczyźnie ekonomicznej zanegowana została przyczyna osobowa. Zagubienie człowieka w tym myśleniu i działaniu, czyli „błąd ekonomizmu” jest zarazem „błądem materializmu”, gdyż „wprost lub pośrednio zawiera przekonanie o pierwszeństwie i nadrzędności tego, co materialne, natomiast to, co duchowe i osobowe (działanie człowieka, wartości moralne itp.) ustawia wprost lub pośrednio na pozycji podporządkowanej w stosunku do rzeczywistości materialnej” (LE 13).

Ukazywanie społecznej powinności pracy, szczególnie wobec całej rodziny ludzkiej, jest zarazem wskazaniem na odpowiedzialność każdego państwa za społeczny kształt świata, jest postawieniem zapory narodowym i państwowym egoizmom. Podkreślanie wartości i *praw* każdego *człowieka pracy* jest pierwotną zasadą życia społecznego i powinno „stanowić właściwe i podstawowe kryterium kształtowania całej ekonomii zarówno w wymiarze każdego społeczeństwa i państwa, jak też w całokształcie światowej polityki ekonomicznej oraz wynikających stąd układów i stosunków międzynarodowych” (LE 17).

W podstawowym, czyli podmiotowym wymiarze pracy „uczestniczy [...] *cały człowiek*, uczestniczy *ciało i duch*, bez względu na to, czy jest to praca fizyczna czy umysłowa” (LE 24). O pracy ludzkiej mówi słowo Boga Żywego, dlatego zadaniem Kościoła jest „*nadać pracy konkretnego człowieka to znaczenie, jakie ma ona w oczach Boga*” (LE 24) – znaczenie uczestnictwa w dziele stwórczym i zbawczym. W tej perspektywie ukazuje się szczególna godność pracy, gdyż człowiek naśladuje w niej Boga i wyraża „szczególny pierwiastek podobieństwa do Niego” (LE 25).

Chrześcijaństwo zobowiązuje więc do doczesnego zaangażowania: „*Nauka chrześcijańska nie odwraca człowieka od budowania świata i nie zachęca go do zaniechywania dobra wszystkich, lecz raczej silnie wiąże go obowiązkiem wypełniania tych rzeczy*” (LE 25). Jednakże człowiek nie powinien się przejawiać jedynie w pracy. Stąd płynie zalecenie odpoczynku, który jest nie tylko odnowieniem sił, ale czasem poświęconym zjednoczeniu z Bogiem, otwarciem „przestrzeni wewnętrznej” dla innego niż przez pracę sposobu realizacji siebie samego.

W pracy wszakże znajdujemy „przebłysk nowego życia i nowego dobra”. Pracą budujemy nową ziemię i królestwo Chrystusowe: „chrześcijanin, który wsłuchuje się w słowo Boga Żywego, łącząc pracę z modlitwą, niech wie, jakie miejsce ta jego praca zajmuje nie tylko w *postępie ziemskim*, ale także we *wzroście Królestwa Bożego*, do którego wszyscy jesteśmy wezwani mocą Ducha Świętego i słowem Ewangelii” (LE 27).

Na koniec zgodnie z podmiotowym, subiektywnym rysem myśli Jana Pawła II trzeba podkreślić, że skuteczne działanie człowieka i oddziaływanie na człowieka dokonuje się nie wtedy, gdy najśluszniesze nawet zadania przedstawione są „z zewnątrz”, ale wówczas, gdy człowiek je „uwewnętrzni”, to znaczy pozna, zrozumie i przyjmie, gdy je osobiście przeżyje. Bez tego każde działanie – jednostkowe czy społeczne – nie tylko nie może być w pełni skuteczne, ale może być wręcz niszczące. Dlatego skutecznym czynnikiem i gwarantem realizacji dobra jest sumienie. Tak więc pierwszym zadaniem i warunkiem zmian życia jest odnowa moralna, mająca dwa wymiary nieodłączne od siebie – religijny i świecki. Odnowić zaś, to budować na nowo, choć na dawnych zasobach, ale na doświadczeniach dnia dzisiejszego. W tym należy dopatrywać się moralnego uprawomocnienia ludzkiej solidarności i ludzkiej wspólnoty, realizacji sprawiedliwości społecznej.

\*

W tym artykule starałem się ukazać treść nauczania papieskiego, przekazywanego w encyklikach na przestrzeni ostatniego stulecia, od *Rerum novarum* Leona XIII do *Laborem exercens* Jana Pawła II, oraz starałem się pokazać zmiany i ewolucję tego nauczania. Mówiąc o zmianach i ewolucji trzeba wszakże podkreślić

ciągłość idei. Nie ma w tym nauczaniu żadnych pęknięć. Nie ma żadnej tezy, która by odwoływała lub zaprzeczała tezm głoszonym gdzie indziej.

Z drugiej strony nie jest to tylko przenoszenie w czasie niezmiennego w kształcie depozytu. W każdym z tych dokumentów odbija się historia i problemy danego czasu. Dlatego zmieniają się akcenty kładzione na różne aspekty omawianych problemów. Ale nie jest to tylko dostosowywanie tej samej treści do nowej sytuacji. Zmiany zachodzą również i wewnątrz doktryny. Poznanie ludzkie dokonuje się w czasie. Człowiek odczytuje prawdy objawione i przyrodzone zawsze jakby od początku, zachowując wszakże w pamięci słowa swoich poprzedników, choć poddaje je oczyszczającemu dialogowi. Dotyczy to wszystkich dziedzin poznania – tak teologii jak filozofii, tak nauk społecznych jak przyrodniczych, a wszystkie one wchodzą w pewien sposób w zakres nauczania społecznego Kościoła.

Dlatego też ewolucja tego nauczania jest wyraźnie widoczna, a polega ona na precyzacji problemów i na dokładaniu nowych argumentów i punktów widzenia, oraz na dokonywaniu nowych syntez, stanowiących momenty przełomowe, kierujące całe życie teoretyczne i praktyczne człowieka na nowe poziomy i płaszczyzny. Takiego zwrotu dokonała wydana sto lat temu encyklika *Rerum novarum*, a później Sobór Watykański II. Być może żyjemy również i teraz w momencie przełomowym, ale to wyraźnie będziemy mogli zobaczyć dopiero później.

THE PROBLEM OF LABOUR IN THE PAPAL ENCYCLICALS  
FROM *RERUM NOVARUM* BY LEON XIII TO JOHN PAUL II'S *LABOREM EXERCENS*

S u m m a r y

The author states that it was already Leon XIII who took labour in its subjective and objective sense. Leon XIII emphasized that every work has its value, and what is more, that „workers' labour is the only source of the state's well-being” (no 27). Pius XI in *Quadragesimo anno* has brought to focus the social (aside to the individual) character of labour. Labour cannot be treated as a commodity. For the first time the term „dignity of labour” is used in this encyclical. John XXIII in *Mater et Magistra* points out that labour is one of the socializing factors – the forming of social life, and that man has a natural right to work. On account of labour man is entitled to the right joint management of enterprise. According to the author Paul VI in *Populorum progressio* has laid stress on the creative character of labour. He has also shown the prevalence of human work over the other elements of economical life which bear only the character of tools. He emphasizes that the activity of Jesus Christ human labour has been raised to ultimate dignity. John Paul II takes up this line of reasoning and makes it complete. Man through his work – says the pope – takes part not only in the work of creation but also in the work of Redemption and Resurrection of Christ. John Paul II has made eminent the subjective (personal) and objective character of human labour. Through work man, as it were, becomes more like man. It is in *Laborem exercens* that the pope has formulated his principle of priority of labour over capital.

The author writes that while talking about the changes and evolution in the popes' social teaching on human labour one should emphasize the continuous character of the idea.

*Translated by Jan Kłós*